Nr. 26 Poznań, dnia 29 czerwca 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Walne Zebranie

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie.

Dnia 25-go czerwca 1932 r. odbyło się Walne Zebranie Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych. W myśl ogłoszenia, umieszczonego w Przeglądzie Graficznym nr. 23, 24 i 25, otwiera starszy Korporacji p. Edward Pawłowski zebranie. Wobec braku quorum przesunięto zebranie na godz. 4-tą.

Na porządku dziennym następujące sprawy:

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych z zastosowaniem § 14 statutu.
2. Wybór przewodniczącego Zebrania.
3. Referat: Umowa zbiorowa i jej konsekwencje.
4. Sprawozdanie za rok 1931/32.
5. Sprawozdanie rachunkowe.
6. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
7. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
8. Wybór uzupełniający Zarządu (w myśl § 17 ustaw).
9. Wybór Komisji rewizyjnej.
10. Wybór trzech delegatów na Zjazd Związkowy.
11. Uchwalenie składki członkowskiej na rok 1932/33.
12. Uchwalenie budżetu.
13. Komunikaty Zarządu.
14. Wnioski członków (winny być nadesłane na piśmie najmniej na 5 dni przed Walnem Zebraniem).
15. Wolne głosy i wnioski.

Ponieważ Zebranie dokonać będzie musiało wyboru Zarządu p. Starszy proponuje wybór przewodniczącego Zebrania. Przez aklamację wybrano p. dyr. Edwarda Pawłowskiego. Dziękując za wyrażone zaufanie przystępuje p. Pawłowski do wygłoszenia referatu na temat :„Umowa zbiorowa i jej konsekwencje“. W krótkich słowach przedstawia przebieg pertraktacji z Inspektoratem Pracy oraz Związkami Zawodowemi oraz końcowy efekt pertraktacji zawarty w umowie. Uzyskaliśmy znaczne udogodnienia wyrażające się w obniżkach poszczególnych pozycyj taryfowych. Poza uregulowaniem taryfy umowa kładzie kres nadmiernemu przyjmowaniu uczniów do zawodu drukarskiego i to jest jedną z największych korzyści. Nadmiar uczniów powodował katastrofalne bezrobocie dla pomocników a dla zakładów niezdrową konkurencję. Z racji umowy powstały daleko idące konsekwencje dla zakładów chcących przyjmować uczniów. Zarząd opracował w tym kierunku następujący regulamin:

Kandydat na ucznia musi mieć ukończonych lat 15.

Szkoły powszechnej musiał conajmniej przejść wszystkie 7 klas; nie wystarczy poświadczenie szkolne, że opuścił klasę 6 z kwalifikacją do 7.

Uczeń zobowiązany jest przedstawić świadectwo lekarza, że jest całkiem zdrów i że ma zdrowe silne płuca, nogi i oczy. Choroba, chociaż dawniejsza, wyżej wymieniona, dyskwalifikuje go dla przemysłu graficznego.

Zarejestrowanie w książce uczniowskiej Korporacji i wystawienie karty upoważnia pracodawcę do przyjęcia kandydata w naukę.

Czas próbny trwa jeden miesiąc. Jeżeli po upływie tegoż obie strony zgodne są do podjęcia nauki, musi być w przeciągu 15 dni zawarta umowa na formularzu Korporacji Zakładów Graficznych w trzech egzemplarzach z podpisami pracodawcy, ojca lub opiekuna oraz ucznia. Jeden egzemplarz otrzyma ojciec (opiekun), drugi pracodawca, trzeci Korporacja.

Czas nauki nie może przekroczyć 4 lat. Podpisani godzą się, że po jednym roku odbywa się przesłuchanie teoretyczne, czy nauka postępuje prawidłowo. Niedomagania ze strony pracodawcy lub ucznia upoważniają Komisję Kwalifikacyjną do orzeczenia, że umowę się unieważnia, ponieważ uczeń poniósłby stratę, oddając się fachowi dla niego nieodpowiedniemu.

Po ukończeniu nauki Komisja Kwalifikacyjna bada kwalifikacje zawodowe ucznia i wystawia z urzędu poświadczenie, na mocy którego wyuczony jako pracownik wykwalifikowany nabywa wszelkie z tego tytułu wynikające uprawnienia, określone w punkcie 4 § 10 Umowy zbiorowej zatw. 4. 6. 1932 (ustalenie stosunku liczebnego uczniów) oraz w punkcie 9 § 10 tejże Umowy (upoważnienie do zatrudniania uczni).

N. B. Wyraźnie zwracamy uwagę, że nietylko przestrzeganie powyższych warunków, ale i regularne uczęszczanie do szkoły uzupełniającej do dnia ukończenia nauki jest konieczne do uzyskania świadectwa ukończenia nauki.

Z kolei przystępuje sekretarz Zarządu p. Jan Kuglin do odczytania sprawozdania z działalności Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu za czas od 1-go kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r.

Na zeszłorocznem Walnem Zebraniu, które się odbyło 27-go kwietnia 1931 r., wybrani zostali do Zarządu pp.:

Pawłowski Edward — starszy
Kuglin Jan — sekretarz
Kręglewski Edward — skarbnik
Winiewicz Bolesław
Kusz Franciszek
Ziętowski Kazimierz z Inowrocławia
Urbański Jan z Kościana
Meliński Symforjan z Pleszewa
— podstarsi.

Pp. podstarsi wybrali z pomiędzy siebie, stosownie do § 17 ustaw, zastępcą Starszego p. Bolesława Winiewicza.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.:
Iczakowskiego Ludwika
Banca Edmunda
i Maćkowiaka Marcina jako zastępcę.

W ciągu roku utracił mandat p. Banc.

Jako delegatów na Zjazd Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce wybrano pp.:
Pawłowskiego Edwarda
Kuglina Jana
Ziętowskiego Kazimierza z Inowrocławia.

Rok sprawozdawczy nie przyniósł tak upragnionej poprawy stosunków, wynikłych na tle długotrwałego kryzysu. Przeciwnie, struna jest tak już przeciągnięta, że grozi chyba katastrofa. Brak zatrudnienia w przemyśle graficznym nieuchronnie katastrofę tę przyspiesza. W samym Poznaniu ogłoszono w roku sprawozdawczym 5 upadłości drukarń, co prawda były to wszystko przedsiębiorstwa mniejsze — częściowo kierowane przez ludzi, nie mających pojęcia o drukarstwie — jednak upadłości te dowodzą dobitnie, że minął „złoty“ okres drukarstwa, kiedy to drukarnie i drukareńki „szły same“ i mógł je prowadzić człowiek obojętnie jakiego by był fachu. Dzisiejszy czas wymaga kierownika-fachowca w całem tego słowa znaczeniu — inaczej ruina zakładu jest nieuchronna. Przykładów tego mamy przed oczyma aż nadto.

„Wielka ilość zakładów, nie mając całkowicie uregulowanych stosunków wewnętrznych — częścią na skutek dokonanych u siebie w ostatnich czasach przebudowań, inwestycyj i t. p., częścią z powodu wypowiedzenia kredytów, — znalazły się obecnie w nader ciężkiem położeniu. Ale i inne zakłady, które nie miały tego rodzaju utrudnień, ucierpiały również z powodu ogólnego niezwykle złego stanu gospodarczego, wywołującego w następstwie najpotworniejsze praktyki dzikiej konkurencji, czyli wzajemnego zjadania się“.

Orzeczenie powyższe, dane w sprawozdaniu za rok 1930 o położeniu przemysłu graficznego do Izby Przemysłowo Handlowej, zatrzymało i dzisiaj całą swoją aktualność, chyba że tylko jeszcze mocno spotęgowaną.

Także i władze i urzędy nasze nie uczyniły dotychczas niczego, ażeby ulżyć położeniu przemysłu graficznego. Drukuje się nadal w drukarniach urzędowych, względnie w uprzywilejowanych zakładach, z krzywdą oczywistą ogółu zakładów. Rzecz ta nietylko że się nie poprawiła, ale pogłębia się widocznie, czego najlepszym dowodem wywiezienie znacznych druków kolejowych Dyrekcji Poznańskiej do Warszawy, zamiast pozostawienia ich tu na miejscu, gdzie pewne drukarnie na prace te specjalnie zostały nastawione. Dowodzi tego dalej „słynna“ sprawa kart rodzinnych drukowanych w ilości 2 miljonów egzemplarzy, które drogą jakby prywatnego monopolu, otrzymała pewna firma warszawska, która znowu druk tychże zleciła pewnej drukarni poznańskiej. Czyż nie sprawiedliwiej było zostawić druk ten poszczególnym miastom, a nie sprawę centralizować, znowu z oczywistą krzywdą ogółu? Ale u nas niestety względy gospodarcze nie wchodzą w rachubę...

W dalszym ciągu sprawozdawczym poruszyć należy co następuje:

Przeciw zniżce 10-procentowej zarobków, zastosowanej w marcu 1931 r., wniosły Związki pracobiorców odwołanie do Wydziału Rozjemczego dla spraw spornych w przemyśle i handlu w Poznaniu. Dnia 29 maja 1931 r. zaopinjował Wydział Rozjemczy zastosowanie zniżki nie 10 a 8% od dnia 1 czerwca. Orzeczenia Wydziału Rozjemczego są tylko opinjodawczemi, więc też Zarząd stosownie do woli członków Korporacji orzeczenia tego nie przyjął do wiadomości, tak że obniżka pozostała nadal w mocy, co zresztą było logiczne, bo już wówczas drukarnie nie były całkowicie zajęte i borykały się z trudnościami finansowemi.

Z inicjatywy inspektora okręgowego w Poznaniu odbyła się 15 września 1931 r. konferencja z przedstawicielami Zarządu Korporacji, na której wysunięto 3 postulaty do rozważenia celem ich przeprowadzenia na terenie Wielkopolski, a mianowicie:

1. Zawarcie umowy zbiorowej między pracobiorcami a Korporacją,
2. ograniczenie przyjmowania uczniów na przeciąg 1—2 lat,
3. zaprowadzenie skróconego dnia pracy przy wynagrodzeniu godzinnem a zatrudnianie zato większą ilość pracowników.

Co do punktu 1-go opowiedział się Zarząd jako niekompetentny do takiej umowy bez aprobaty członków Korporacji. Właściwie umowa taka istnieje już w „Warunkach pracy i płacy“. O ileby zawarto umowę zbiorową, musiałaby ona obowiązywać bezwzględnie wszystkie zakłady graficzne, również i nie należące do Korporacji.

Odnośnie do punktu 2-go t. j. ograniczenia liczby uczniów, w zasadzie na to się godziliśmy. Bowiem na 800 pomocników drukarskich w Wielkopolsce zatrudnia się przeszło 400 uczniów, co jest złym objawem. Byliśmy tutaj skłonni życzeniu władzy pójść na rękę. Aby wprowadzić stosunki uregulowane i mieć stały pogląd na rzeczywisty stan rzeczy, musiałyby wszelkie zakłady graficzne, także i nienależące do Korporacji, podlegać przymusowi rejestracji uczniów w biurze Korporacji. Jeśli natomiast Korporacja nie ma możliwości wpłynąć na zmianę stosunków w drukarniach zatrudniających np. 1 pomocnika i dziesięciu uczni, wówczas jest bezprzedmiotowem zajmowanie się tą sprawą. W każdym zawodzie możnaby uzdrowić stosunki z korzyścią tak dla przemysłu, pracobiorców i kraju, gdyby Korporacje zawodowe obdarzono większem zaufaniem i wyposażono je w szersze egzekutywy, niż dotychczas. Tutaj tkwi słaba strona ustawodawstwa przemysłowego.

W punkcie trzecim domagano się zmniejszenia ilości godzin dziennych na rzecz zatrudnienia większej lości pracowników. Jest to sprawa trudna już z tego względu, iż dotąd zakłady z własnej inicjatywy, z braku pracy chcąc utrzymać swój personeł, stosują pracę na zmiany. Pozatem są powody natury technicznej, dla których podobne zmiany wykazałyby trudności w przeprowadzeniu.

Dnia 22-go września 1931 r. odbyło się Ogólne Zebranie członków naszej Korporacji, na którem wygłoszono dwa referaty.

Pan Kuglin mówił na temat: „O obecnem położeniu pracowników graficznych i perspektywie na przyszłość“. — Referent przedstawił pomiędzy innemi, że na terenie naszym posiadamy na 1200 wykwalifikowanych pomocników około 400 bezrobotnych. Na tych 800 pracujących przypada 400 uczni. Przeciwko temu występuje Inspektorat Pracy i Urząd

Wojewódzki. Należy więc przystąpić do redukcji liczby uczni.

Pan prezes Pawłowski mówił o „Sytuacji gospodarczej w przemyśle graficznym i wydawniczym dzisiaj i widokach na przyszłość“ — (Referat ten podany był w całości w numerze 39-tym „Przeglądu Graficznego“ z roku 1932).

Na dalszy porządek obrad zebrania tego wysunęła się sprawa umowy zbiorowej. Po ożywionej dyskusji zgodzono się w zasadzie na zawarcie umowy z tem jednak, by Zarząd postarał się, ażeby Inspektorat Pracy przeprowadził ścisłą statystykę zatrudnionych pomocników i uczni, na tej bowiem podstawie dopiero będzie można postanowić coś konkretnego.

Statystyka powyższa została urzędowo ustalona:

	Pomocników	Uczni
Składaczy ręcznych	420	263
Składaczy maszynowych	134	—
Maszynistów	157	72
Litografów	15	20
Kamieniodrukarzy	23	20
Ofsecistów	6	5
Rysowników	6	3
Chemigrafów	30	25
Rotograwurzystów	5	2
Stereotyperów	14	2
Razem	810	412

Statystyka obejmuje tylko Województwo Poznańskie. O ile jest ścisła, przesądzać nie chcemy, stosunek jednak liczby uczni do pomocników jest bardzo wymowny.

Tymczasem w sprawie „Umowy Zbiorowej“ poruczono prowadzić dalsze pertraktacje Komisji złożonej z p. prezesa Pawłowskiego, p. dyr. Kusza i p. Kuglina. Aż naraz zaskoczeni zostaliśmy niespodzianką. Oto p. Wojewoda bez porozumienia z Korporacją naszą, która przecież pertraktowała w tej sprawie z Inspektoratem Pracy i Związkiem Zawodowym, wydał 7-go października 1931 r. rozporządzenie, regulujące stosunek liczebny uczniów do pomocników. Podług rozporządzenia tego wolno było dopiero przy zatrudnieniu pełnych 5-ciu pomocników mieć jednego ucznia. Był to cios dotkliwy dla większości drukarń, które z konieczności miały zredukowaną liczbę pomocników wykwalifikowanych. Mniejsze drukarnie musiałyby wobec tego wogóle pozostać bez żadnego ucznia. — Niestrudzonym zabiegom szczególnie p. prezesa Pawłowskiego, udało się wpłynąć na zmianę Rozporządzenia i wydane zostało nowe Rozporządzenie z 18-go kwietnia 1932 r. podług którego wolno trzymać jednego ucznia na liczbę do 5-ciu pracowników. Jest to dużym sukcesem dla małych drukarń.

W tym czasie zawartą też została ostatecznie Umowa Zbiorowa pomiędzy Korporacją naszą a czterema Związkami pracobiorców, istniejących na terenie Województwa Poznańskiego.

Umowa ta została ogłoszona w numerze 107 „Monitora Polskiego“ z dnia 11-go maja 1932 r. i stała się prawomocna z dniem 4-go czerwca 1932 r.

Obowiązuje nietylko członków Korporacji naszej, ale wszystkie zakłady graficzne na terenie Województwa Poznańskiego.

Do Komisji cennikowej stosownie do § 15 Umowy Zbiorowej wybrano ze strony Korporacji pp. Edwarda Pawłowskiego, Jana Kuglina i Franciszka Kusza.

Stosownie do Umowy Zbiorowej została z dniem 4-go marca 1932 r. przeprowadzona obniżka płac dotychczasowych o 10%. — Również pewnej obniżce uległy dopłaty dla korektorów, oddziałowych, metrampaży, składaczy maszynowych i t. d.... —

Bezstronnie przyznać trzeba, że przedstawiciele pracobiorców okazali przy pertraktacjach nad Umową Zbiorową dużo zrozumienia dla obecnego krytycznego położenia gospodarczego i fatalnego braku pracy w drukarniach.

Na skutek Umowy Zbiorowej uległa zredukowaniu pewna ilość uczni nadliczbowych. Sekretarjat czyni wszelkie starania, ażeby uczni tych umieścić w drukarniach, gdzie nadmiaru niema i prosi takie drukarnie o zgłoszenia, ażeby tym uczniom dać możność dokończenia nauki. Niestety przy sposobności tej wykazuje się, jak wielu niebardzo sumiennych właścicieli nietylko że nie rejestrowało uczni, ale że nawet należytego kontraktu z nimi nie zawarło.

Poza tem Zarząd starał się w każdym kierunku stać na straży interesów członków Korporacji, że wspomnimy tylko sprawę podatku obrotowego dla drukarń, interwencję w sprawie Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, sprawę kart rodzinnych firmy Block Brun w Warszawie, dużo orzeczeń i sporów w sprawach kalkulacyjnych i t. d. — Większość tych spraw bieżących opisywana była każdorazowo w „Przeglądzie Graficznym“.

Korporacja nasza utrzymywała również żywy kontakt ze Związkiem Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie. Dużo spraw, dotyczących przemysłu i handlu, a zawsze choć pośrednio i przemysł graficzny, znalazło swe ostateczne załatwienie przeważnie na podstawie opinji zbiorowej miarodajnych czynników, w której to pracy Korporacja nasza w roku ubiegłym brała wybitny udział. Byliśmy wzywani przez Województwo, Izbę Przemysłowo Handlową i inne instancje do zajęcia stanowiska w różnych projektach ustawodawczych, które rozpatrywał częściowo Zarząd, częściowo prezes w pokrewnych społecznych instytucjach, jak Związek Fabrykantów, o ile miały tło przemysłowe lub handlowe, i przez Związek Pracodawców, gdy chodziło o kwestje socjalne...

Materjał tą drogą zestawiony i przepracowany, bywał oddawany Izbie Przemysłowo Handlowej, stanowiącą dla nas jakoby władzę półoficjalną. Równocześnie przesyłaliśmy odpisy do naszego Związku w Warszawie z prośbą, aby ten spowodował inne Korporacje do zajęcia podobnego stanowiska, a inne Izby Przemysłowo Handlowe do sprecyzowania uchwał w podobnym duchu i przesłania tychże do Związku Izb Przemysłowo Handlowych w Warszawie, gdzie zasiada z ramienia Izby warszawskiej wiceprezes Związku p. Łucjan Bogusławski, pilnując specjalnie spraw przemysłu graficznego.

W takiej łączności podaliśmy w ubiegłym roku naszą opinję w interesie przemysłu graficznego

- o nowej taryfie celnej,
- o zakazie wwozu maszyn i papieru (drobne części do maszyn są dozwolone),
- o orzeczeniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie zaliczenia rysowników litograficznych do pracowników umysłowych,
- o nowelizacji podatku przemysłowego i podatku kryzysowego do podatku dochodowego,
- o pertraktacjach Związku z przedstawicielami papierni w Warszawie,

obszerną opinję o projekcie rozporządzenia dotyczącego umów o naukę w przemyśle graficznym oraz o projekcie ustawy o obowiązku przyjmowania robotników za pośrednictwem urzędów pośrednictwa pracy, opartej na opinii Związku Organizacji Przemysłu Graficznego,

- o projekcie ustawy o zbiorowych umowach pracy,
- o załatwianiu zbiorowych zatargów pracy,
- o położeniu rynku pracy w przemyśle graficznym,

opracowaliśmy zestawienie drukarń rządowych i samorządowych, potrzebne do ankiety, złożonej do Związku Izb Przemysłowo Handlowych w Warszawie,

wnieśliśmy o rozłożenie 46 godzin na tydzień pracy,

wreszcie wszelkie prace przygotowawcze na zjazd delegatów z całej Polski w maju ub. r. w War-

szawie, którego sprawozdanie opublikował „Przegląd Graficzny“ w nr. 25 z roku 1931.

Z innemi Korporacjami utrzymywaliśmy kontakt w sprawach unormowania czy to warunków pracy czy pracy samej, zwłaszcza przy wstępnych pracach do umowy zbiorowej. Ściśle badaliśmy, by nie odstępowano zbyt daleko od norm, które istnieją w innych centrach, co w zasadzie umożliwia w przyszłości zespolenie ustawodawstwa w całym kraju.

Związek Fabrykantów i jego zrzeszenia w Radzie delegatów zachodniej i południowej Polski były nam pomocne, zwłaszcza przy sprawie stawek celnych, często nierozumianych przez czynniki decydujące, ale także przy zwalczaniu monopolu pewnych gazet na ogłoszenia sądowe i komorników.

Przy tej okazji nie możemy ominąć Związku Pracodawców w Poznaniu, do którego należy przeważna część naszych zakładów graficznych, ze względu na sprawy socjalne, a którego syndyk p. Zygalski, przy wstępnych pracach „Umowy zbiorowej“ oddał nam bardzo cenne usługi, za co mu się na tem miejscu należy szczere podziękowanie.

Wreszcie Izba Przemysłowo Handlowa w Poznaniu zawezwała Korporację naszą do wymienienia kandydata na biegłego dla przemysłu graficznego. Wysunięto p. Jana Kuglina, który został urzędowo zaprzysiężony w dniu 17. 9. 31.

Etatyzacja prywatna w postaci przemysłu papierniczego doznała postępu o tyle, że w marcu doszło do porozumienia pomiędzy ca. 20 fabrykami papieru, które połączyły się w syndykat. Twór ten rozpoczął swoje urzędowanie z dniem 1-go maja rb. Na ogół zdawałoby się, że jest to instytucja pożądana, o ile chodzi o jednolity towar, jak papier gazetowy, ale oczywiście tylko wtenczas, kiedy mowa jest o jednym gatunku, t. j. o papierze w rolach. Najróżniejsze życzenia co do formatów spowodowały dużo nieporozumienia i trudności, a w innych papierach zaistniał na rynku formalny chaos, gdyż syndykat zdradza tendencję do wyeliminowania hurtowników papieru.

Poza zarządem pracowała samodzielnie Komisja Egzaminacyjna dla uczni pod przewodnictwem p. Jana Kuglina.

W ciągu roku 1931/32 odbyły się 4 kadencje wypisowe dla uczni. Zgłosiło się kandydatów 75, z tego otrzymało świadectwo ukończenia nauki 73, 2 niedopisało. W ścisłej klasyfikacji przedstawia się przyrost ten następująco: składaczy 33, maszynistów-drukarzy 19, litografów 4, kamieniodrukarzy 7, chemigrafów 12.

Członków liczyła Korporacja w roku obrachunkowym 1930/31	103
w ciągu roku 1931/32 ubyło	4
pozostało przy końcu roku obrachunkowego członków	99

Składki członkowskie mimo ciągłych monit wpływały bardzo opieszale i tak na przewidywany dochód 8.600.— zł., wpłynęło tylko 4.116.— zł. Duża część członków płaci wogóle wówczas, kiedy jej potrzebna jest jakaś usługa Korporacji: wymagają praw, ale nie poczuwają się do obowiązków wobec organizacji.

* * *

Po sprawozdaniu z działalności sekretarza odczytuje skarbnik Korporacji p. Edward Kręglewski sprawozdanie kasowe. Przedstawia się ono jak następuje:

Bilans
Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, per 31 marca 1932 roku.

Stan czynny				Stan bierny		
Kasa		124	43	Majątek Korporacji	10 082	89
Dłużnicy		4 093	21			
8% oblig. Bk. Miasta Poznania (5 800)		5 397	70			
Ruchomości	492 15					
— 5%	24 60	467	55			
		10 082	89		10 082	89

Rachunek zysków i strat per 31 marca 1932 roku.

Dochód			Rozchód		
Składki zaległe za lata ubiegłe	8 439	60	Składki do Zw. Organizacji	3 600	—
Składki za rok 1931/32	4 116	54	„ do Zw. Wydawców	120	—
Rejestracja uczni i form.	421	—	koszty egzaminów	412	35
Wpisowe za egzaminy	1 771	—	„ podróży	703	15
Procenty od obligacji	220	—	„ zjazdowe	707	30
			„ konferencji	71	—
			„ rewizji ksiąg	30	—
			Renumeracja	500	—
			Druki i portorja	1 717	21
			Koszty administr. biura	1 000	—
			Subwencja dla „Przeglądu“	2 500	—
			Kupno 8% oblig. Bk. Miasta Poznania	5 397	70
	14 968	14		16 758	71
Majątek per 31/3 31	6 501	21	Majątek per 31/3 32 r.	4 710	64
	21 469	35		21 469	35

Bilans i sprawozdanie kasowe zbadane zostały dnia 24. 6. b. r. przez Komisję Rewizyjną, w skład której weszli p. Iczakowski, oraz w zastępstwie p. Maćkowiaka, który na umówiony termin się nie zgłosił, p. Szczepski.

Sprawozdanie sekretarza i skarbnika oddaje Starszy pod dyskusję. Zostaje ono jednogłośnie przyjęte, poczem udzielono Zarządowi absolutorjum.

* * *

Przystępując do punktu 8 porządku dziennego, ogłasza Starszy Korporacji, że w myśl § 17 ustaw Korporacji ustępują z Zarządu: pp. E. Pawłowski, B. Winiewicz, J. Kuglin i K. Ziętowski. P. Pawłowski proponuje celem przeprowadzenia wyborów obiór przewodniczącego. Jednogłośnie uproszono p. Pawłowskiego. W miejsce ustępujących zaproponowano wybór przez aklamację tychże samych członków. Członkowie wybór przyjmują. Poza powyższymi wybrano p. Szczepskiego, dyrektora drukarni „Ostoja" jako członka zastępczego, który wejdzie do Zarządu w razie ustąpienia jednego z czynnych członków Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Iczakowskiego, Ziółkowskiego Marjana i Gonię Aleksego.

Jako delegatów na Zjazd Walny Związku Organizacji Przemysłu Graficznego z siedzibą w Warszawie wybrano pp. Pawłowskiego, Kuglina i Ziętowskiego.

Budżet na rok 1932/33 ustalono na sumę 8 300 zł., wobec tego ustalono składkę członkowską w wysokości 50% zniżki składki zasadniczej z roku 1928.

W wolnych głosach zabiera głos p. K. Ziętowski z Inowrocławia, skarżąc się na nieczystą konkurencję, jakiej dopuszczają się niektóre drukarnie. P. Starszy odpowiada, że jest przekonany, że konkurencja ta będzie musiała ustać obecnie wobec zaprowadzenia Umowy Zbiorowej, która zaczyna być wzorem dla Korporacyj innych województw.

Ponieważ do dalszego głosu nikt się nie zgłasza, solwuje Przewodniczący zebranie, dziękując obecnym za rzeczowe obrady.

Poznań, 23. czerwca 1932.

Jan Kuglin.
sekretarz Zarządu.

Komunikaty
Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu

Wypisy uczniowskie.

Na zasadzie § 124 ustawy przemysłowej otrzymali dnia 18 czerwca 1932 r. świadectwa ukończenia nauki w przemyśle graficznym:

1. Franciszek Krzyżanowski, drukarz - maszynista z Pom. Zakładów Graf. w Fabiański w Świeciu.
2. Konrad Rychlicki, składacz z Pom. Zakładów Graf. W. Fabiański w Świeciu.
3. Alfons Ruchlewski, drukarz - maszynista z Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.
4. Józef Wardęga, składacz z Drukarni Robotniczej S. z o. p. w Toruniu.
5. Stanisław Ulandowski, drukarz - maszynista z Pom. Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.
6. Zygmunt Osiński, drukarz - maszynista z Drukarni Toruńskiej S. A. w Toruniu.
7. Stefan Jaworski, składacz z Zakładów Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.
8. Bronisław Matczak, składacz z Drukarni Toruńskiej S. A. w Toruniu.
9. Hugon Makoła, składacz z drukarni Franciszka Makoły w Działdowie.
10. Maksymiljan Rutkowski, składacz z Drukarni Robotniczej S. z o. o. w Toruniu.
11. Maksymiljan Szczybura, składacz z Drukarni i Księgarni T. z o. p. w Tczewie.
12. Antoni Kuczkowski, składacz z drukarni Otona Sabiniarza w Czersku.
13. Gerhard Kujach, składacz z drukarni W. Stachowski w Kościerzynie.

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu

W sobotę, dnia 18 czerwca 1932 r. odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa Graficznego. Na wstępie uczcił prezes p. T. Szutkowski pamięć zmarłego członka honorowego ś. p. Walentego Fiałka. Po-

Z dziejów drukarstwa polskiego w Gdańsku

(Dokończenie z nr. 25).

Wilhelm Teodor Lhode był założycielem ósmej tłoczni gdańskiej w r. 1823, ale już 1825 roku wyprowadził się z Gdańska przewłaszczywszy ją Ludwikowi Botzonowi z Magdeburga. W roku 1830 zastajemy Lohdego w Toruniu, później w Chełmnie, gdzie przez dłuższy czas jako drukarz i wydawca dość wybitną odegrał rolę. Powiększoną przez Botzona drukarnię, która mieściła się przy Hundegasse l. 319 nabył roku 1840 Karol Wilhelm Sabjetzki. Zatrudnionych było w niej przy 4 prasach 2 zecerów czcionek, 1 drukarz i 2 terminatorów. Po Sabjetzkim, który tylko krótki czas był właścicielem tej drukarni, objęli ją Rathke i Schroth, w r. 1847 zaś sam August Schroth z Lipska, ojciec teraźniejszego (od r. 1876) posiadacza, Ryszarda Schrotha. Z tej drukarni znane są tylko 2 druki uskutecznione w latach 1831 i 1854.

W własnej kamienicy ,Wielkie Garbary l. 2, założył 1853 drukarnię i wydawał „Danziger Zeitung" Albert Wilhelm Kafemann, urodzony w Malborgu 1819, a w r. 1840 nakładacz czcionek w drukarni Gerharda. Krótko po rozpoczęciu budowli żelaznego mostu na Wiśle koło Tczewa 1846 r., założył w tem mieście drukarnię i gazetkę „Dirschauer Anzeiger", ale już po kilku latach szukał i znalazł szersze pole działalności w Gdańsku wydawając już 5 lat po założeniu drukarni dziennik większy „Danziger Zeitung". W r. 1866 przeniesiono drukarnię do Ketterhagergasse. Spadkobiercy zmarłego r. 1891 założyciela utworzyli r. 1902 Towarzystwo z ograniczoną poręką, które przejęło drukarnię i wydawnictwo, a kierowanem jest teraz technicznie i komercjalnie przez Ottona Kafemanna i dra Franciszka Rickerta. Przez kilka pierwszych lat istnienia wydała drukarnia kilka druków polskich np. katechizm dyecezjalny i inne.

W latach 1857 i 1861 miał tłocznię z polskiemi czcionkami Robert Czerwiński przy Joppengasse l. 55.

Po Kafemannie wydawał dziełka polskie w Gdańsku do r. 1891 prawie wyłącznie Herman Fryderyk Boenig (ur. 1838), którego drukarnia założona 1865 r., mieściła się jeszcze 1874 przy ul. Foggenpful I, skąd na ul. Frauengasse l. 3

czem wygłosił dłuższe sprawozdanie wiceprezes p. Gertig z wycieczki do fabryki tektury w Fordonie, w której udział wzięło przeszło 50 osób. W dyskusji uzupełniano sposób wyrabiania tektury, papy i papieru pakowego. Dzięki p. dyr. Antczakowi, który użyczył auto bezpłatnie, pozostało w kasie jako czysty dochód 39,— zł. Pan prezes przedłożył album towarzystwa, w którem zapoczątkowano umieszczanie fotografij pamiątkowych historji towarzystwa naszego. Jako nowy członek został przyjęty maszynista drukarski p. Czesław Falkiewicz. Podczas zebrania otworzono małą wystawę druków pięknych oraz prace uczniowskie szkoły dokształcającej i egzaminacyjne. Wystawa dała pogląd całorocznej pracy młodych adeptów sztuki drukarskiej i introligatorskiej. W ożywionej dyskusji omawiano szczegółowo niektóre eksponaty, tak że cel wystawy został w zupełności osiągnięty. Pan Witkowski w wolnych głosach proponuje założyć kółko języka esperanckiego; wniosek został przychylnie przyjęty i w najbliższym czasie zostanie kurs ten uruchomiony. Także proponowano w przyszłości urządzić kurs kalkulacyjny, by dać sposobność dalszego kształcenia się. Pan prezes zawiadamia zebranych, że właśnie dzisiaj obchodzi w Poznaniu pięciu weteranów sztuki graficznej swój 50-letni jubileusz w zawodzie i uchwalono wysłać gratulację. Ponieważ w czasie wakacyj szkolnych szkoła jest zamknięta, uchwalono zebrania towarzystwa przerwać i z miesiącem września działalność rozpocząć na nowo. Zebranie zakończono wspólnym śpiewem „Cześć Sztuce".

ts.

Rozmaitości

Wystawa graficzna na dworcu kolei podziemnej. Związek angielskich drukarzy przy poparciu dyrekcji kolei podziemnej w Londynie urządził wystawę prac graficznych w hali dworca podziemnego Charing Cross. Wystawa obejmowała prace grafiki użytkowej ze specjalnem uwzględnieniem działu nowoczesnej propagandy i reklamy, poza tem zorganizowany był dział prac akcydensowych i dzieł. Demonstrowano również kompletną drukarnię w ruchu. Wystawa jako osobliwa atrakcja ze względu na miejsce jej rozplanowania wzbudzała wielkie zainteresowanie. Frekwencja zwiedzających była nadspodziewanie ożywiona, przyczem kolej podziemna zrobiła na wzmożonym ruchu dobry interes.

Uczniowie zredukowani

poszukują umieszczenia:

1. Uczeń-składacz, odbył 32 miesiące nauki.
2. Uczeń-składacz, odbył 24 miesiące nauki.
3. Uczeń-litograf, odbył 23 miesiące nauki.
4. Uczeń-składacz, odbył 41 miesięcy nauki.
5. Uczeń-składacz odbył 32 miesiące nauki (możliwie w bliskości Ostrowa).
6. Uczeń - maszynista, odbył 22 miesiące nauki.
7. Uczeń-składacz, odbył 8 miesięcy nauki.

Zgłoszenia zakładów, których stosunek liczebny podług ostatniego Rozporządzenia Wojewody Poznańskiego na przyjęcie takiego ucznia zezwala, przyjmuje Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Poznaniu, ulica Masztalarska 8.

Preparowanie linoleorytów. Linoleum stanowi wdzięczny materjał rytowniczy w celach drukarskich. Słabą jednak stroną jego jest, iż nie nadaje się zwłaszcza do dużych płaszczyzn, które wymagają większego tłoku podczas druku. Ta okoliczność wymaga jeszcze i tak już elastyczny materjał, do deformowania kontur. Aby temu zaradzić i uzyskać ostre kontury, nie zmieniając linji, należy wszystkie cięcia pociągnąć lakiem japońskim. Pierwsza zaprawa wsiąka w linoleum, należy więc powtórzyć manipulację, a otrzymamy rysunek trwały, wytrzymujący większy nakład bez znaczniejszych uszkodzeń kontur.

Wiadomości z firm

„Gazeta Powszechna", Sp. Akc. w Poznaniu. Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się 18. lipca 1932 r., o godz. 16,30 w kancelarji notarjusza Dr. St. Sławskiego, ul. Rzeczypospolitej 1. Punkt 5 obrad: Powzięcie uchwały o przystąpienie do likwidacji Spółki.

Drukarnia Dziennika Poznańskiego Spółka Akc. w Poznaniu. Zwyczajne Walne Zebranie odbędzie się 20 lipca 1932 r., o godz. 4 po poł., w lokalu Spółki, ul. Pocztowa 9.

została później przeniesiona. W niej tłoczyły się oprócz niektórych urzędowych druków kościelnych także wydawnictwa Chociszewskiego, Ceynowy, XX. Tomickiego i Damrotha. Po śmierci ojca (1904) objął syn jego Leon drukarnię, od którego nabyło ją wraz z nakładem „Westpr. Volksblatt" w r. 1910 towarzystwo akcyjne i znacznie powiększyło.

Z r. 1880 jest druk wykonany przez firmę drukarską Langowski & Haarbrücker (Joppengasse l. 4.)

W ostatnim lat dziesiątku 19. wieku powstały w Gdańsku dwie drukarnie specyficznie polskie: Milskiego Bernarda (obecnie Drukarnia Gdańska T. A.) i Czyżewskiego Józefa.

Pierwszy przybył z rodzinnego miasta swego Poznania w r. 1891. Urodził się z rodziców Wincentego i Martyny z Stańczewskich, terminował u L. Neumayera, poczem jako towarzysz sztuki drukarskiej pracował w różnych polskich i niemieckich drukarniach nie zaniedbując obok tego zajęć redaktorskich (Tygodnik przemysłowy). Jego drukarnia Gdańska mieściła się pierwotnie przy ul. Frauengasse 36, od kwietnia 1892 przy Szerokiej ul. l. 56, obecnie przy Przekopie przedmiejskim l. 49, gdzie i dziś jeszcze się znajduje. Milski wydawał „Gazetę Gdańską", kalendarze i książeczki powieściowe dla ludu. W r. 1901 wyprowadził się do Poznania nabywszy drukarnię „Gońca Wielkopolskiego". W kwietniu tegoż roku nabyła drukarnię Gazety Gdańskiej Walerja Palędzka z domu Wurch, której mąż Józef otrzymał zarząd tego wydawnictwa, a od lipca 1904 przedsiębiorstwo to stało się własnością Towarzystwa z ograniczoną poręką pod firmą „Gazeta Gdańska".

Druga drukarnia, Józefa Czyżewskiego, założona została r. 1895 przy ul. św. Jana 36 pod firmą właściciela. Obecnie jest przy ul. Hundegasse l. 19 pod firmą H. Fellera nast. S. Czyżewski. Drukarnia ta tłoczyła między innemi w r. 1895 gazety: „Kuryer Gdański", później „Tygodnik Gdański", a w 1920 roku pierwsze numery „Gryfa" pisma dla spraw kaszubskich.

Dawniejsze prywatne drukarnie gdańskie astronoma Heweliusza i przyrodnika Breyne'go, obie w drugiej połowie 17 wieku istniejące, drukami polskimi się nie zajmowały.

J. B.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Najdawniejsze czasopisma polskie

(Dokończenie z nr. 25).

Takiemi są w zarysie dzieje najdawniejsze czasopism drukowanych w Polsce. Oczywiście do wyświetlenia ich dokładnego wiele, a wiele brakuje. Przedewszystkiem trzeba by było sporządzić dokładny spis pozostałych z tego okresu numerów ze wskazaniem bibljotek, w jakich się znajdują. Zajmowali się już tem pierwszem Estreicher, Czarnowski i bibljografowie dawniejszych czasów, jak Jocher, Bantkie, Wiszniewski, drugą kwestję porusza St. Jarkowski, a już Chmielowski zwrócił uwagę na ciekawy fakt. Okazuje się, że starsi bibljografowie prasy uwzględniają w swoich spisach takie czasopisma starożytne, względnie ich poszczególne numery, których badacze późniejsi już odnaleźć nigdzie nie mogli. Wynikałoby stąd, że zabytki te zaginęły już w czasach, kiedy bibljofilizm i konserwowanie starych druków stało na wysokim poziomie, w czem nie byłoby nic dziwnego, wobec niestety już ustalonej niechęci, a nawet wprost pogardy, który świat naukowy, niemiecki zwłaszcza, a jako że za panią matką pacierz, i nasz okazuje dziennikarstwu. Jest to jeszcze jeden wzgląd, dla którego konieczną jest rzeczą przeprowadzenie w książnicach inwentaryzacji zabytków starego czasopiśmiennictwa, możeby ona powykrywała, w jakich zakamarkach zarzucone, zapomniane, za niepotrzebne uznane numery najdawniejszych naszych czasopism. Zbadanie istniejących numerów, z lupą, cyrklem, centymetrem w ręku dałoby drogocenny materjał do dziejów naszego czasopiśmienictwa, które według wszelkiego prawdopodobieństwa liczy już 400 bez mała lat istnienia.

Na zakończenie wrócić nam jeszcze wypada do Jana-Aleksandra Górczyna i jego roli w dziejach prasy polskiej. Zaznaczyć przedewszystkiem wypada, że chwila, w której przystąpił on do wydawania swego Merkurego (tak właściwie powinniśmy nazywać jego pismo) była ciężkim i trudnym momentem w dziejach naszego narodu. Był to rok 1661 i Polska, co tylko właśnie przeżyła „Potop“ (w r. 1660 został zawarty pokój w Oliwie, który zakończył wojnę szwedzką), od roku zaś 1648 niszczyły ją rebelje „Ogniem i mieczem“. Przypuszczać można, że przez cały ten czas, czyli przez lat trzynaście czasopisma nie wychodziły, a potwierdzać zdaje się tę okoliczność fakt, że w roku 1650 po stu latach istnienia została zamknięta drukarnia Andrychowiczów w Krakowie, którą posądzać można o poważniejszy udział w ruchu czasopiśmienniczym. W każdym razie z tego okresu nie dochowało się ani jednej ulotki, efemerydy, czy numeru jakiegokolwiek czasopisma. Górczyn tedy jest wskrzesicielem perjodyków, po trzynastoletniej przerwie wznawia nowiniarstwo. Przy tem jest nie tylko odnowicielem idącego w zapomnienie procederu, ale również jego reformatorem, pragnie stworzyć jakiś nowy doskonalszy typ, o czem zresztą sam w pierwszym numerze swego pisma tak prawi:

„Nienaganioną podobno, lubo nową dotąd w Polszcze rzecz przedsiębiorę, gdym umyślił wieku teraźniejszego wiadomości przykładem obcych narodów co tydzień do druku podawać i ile zdolność moja zniesie informować doskonale, co się godnego widzenia tak w ojczyźnie, jako i po świecie wszystkim, a mianowicie w Europie i Chrześcijaństwie dzieje.“

Dalej tłumaczy Imć Pan Górczyn, jaki pożytek ojczyźnie przynieść zamierza i dodaje,

„że się jej dobrze zasłuży, gdy jej sprawy, godne pamięci do postronnej podawać będzie wiadomości.“

Zarzucić Górczynowi, by obietnic, wyszczególnionych w jego zapowiedzi, wykonać nie chciał nie można. Starał się on o ilość i o rozmaitość podawanych informacyj, zamieszczał stale w pewnym ładzie ułożone wiadomości ze wszystkich znaczniejszych miast stołecznych: z Madrytu, Lizbony, Sztokholmu, Rzymu, Medjolanu, Wiednia, nie zapominając również o sprawach krajowych, materjał co do których czerpał najwidoczniej z jakiejś kancelarji królewskiej. Tak, w numerze 5 zamieścił listy otrzymane przez dwór od chana tatarskiego, ale właśnie to samo robiły przed nim dawne czasopisma. Jeżeli więc Górczyn wniósł coś nowego do sztuki prowadzenia czasopisma, to tylko dwie nowacje, przed nim nieznane: 1) obiecywał wydawać swoje pismo co tydzień, 2) podpisywał je, a może jeszcze i to, co zresztą jest wątpliwem, że 3) pierwszy w Polsce do ułożenia numeru używał stale pism otrzymywanych z zagranicy i podawał przekłady z nich. By pobierał prenumeratę, by zorganizował kolportaż, by rozsyłał pocztą swoje pismo prenumeratorom zamiejskim, o tem wszystkiem nic nie wiadomo, z samych przecie tytułów (Merkurjusz Polski ordynaryjny od dnia 4 do 14 marca 1661 r.) wnosić można, że obietnicy wydawania pisma co tydzień nie wykonywał ściśle.

Co było powodem bankructwa tego bądź co bądź pełnego dobrych chęci i nie pozbawionego zdolności redaktora nie wiemy. Być może, że podcięła mu skrzydła od razu taka okoliczność. Gdy przystępował do pracy, król i dwór bawili w Krakowie, był tam wielki ruch, duży zjazd wszelkiego rodzaju publiczności, ale po paru miesiącach król przeniósł się do Warszawy i za dworem pośpieszył tam i przeniósł tam swoje wydawnictwo Górczyn. Możliwie, że ten niezwykły w dziejach dzienników eksperyment miał jaknajfatalniejsze skutki. Przy tem ze wszystkiego wnosić można, że Górczyn własnej drukarni nie miał, a więc może druk kosztował go zbyt wiele, chociaż w wyniku dojść musimy do wniosku, że jednak ten redaktor XVII wieku nie umiał zaspokoić żądań i gustów publiczności ówczesnej, gdyż prawdziwe powodzenie

pokryłoby niezawodnie wszystkie nieprzewidziane wydatki.

Egzemplarze czasopism, czy ulotki, jakie dotrwały do naszych czasów, datowane latami 1683, 1686, 1697, 1698, 1699, stwierdzają, że po niefortunnej próbie Górczyna czasopiśmiennictwo w Polsce wróciło do dawnych, ustalonych przez życie form, nowacji nie przyjęło i jakoś przypuszczalnie wychodziło na swoje.

Wacław Ciechowski.

Czasopiśmiennictwo w Jugosławji

Czasopiśmiennictwo Jugosławji poszczycić się może piękną tradycją. Początki jego sięgają około 120 lat. Mimo to do czasów wielkiej wojny rozwój prasy jugosłowiańskiej postępował bardzo powoli naprzód. Nowe warunki polityczne, w jakich się znalazł naród jugosłowiański po wojnie, mianowicie połączenie wszystkich szczepów jugosłowiańskich w wolne państwo, wpłynęło decydująco na rozwój prasy jugosłowiańskiej. Statystyka ostatniego roku wykazuje 976 dzienników i wydawnictw perjodycznych, wychodzących w 90 miejscowościach. Biorąc pod uwagę dotychczasowy rozwój, można się spodziewać, że w bieżącym roku liczba perjodyków jugosłowiańskich wzrośnie do tysiąca. Jugosławja ma ogółem 14 miljonów mieszkańców. Jedno czasopismo przypada więc przeciętnie na 14 000 ludności. O ile stan ten porównać z czasopiśmienictwem Polski jest on, aczkolwiek zbliżony, cośkolwiek gorszy. Na 32 bowiem miljony ludności polskiej przypada 2 406 czasopism, czyli na 13 tysięcy ludności jedno. Biorąc jednakże pod uwagę upośledzenie oświatowe, jakiemu większość narodu jugosłowiańskiego do wojny podlegała, stan ten świadczy o wielkiem zainteresowaniu się ludności życiem publicznem i kulturalnem.

Największa ilość czasopism przypada na zawodowe i techniczne. Jest ich 288. Z kolei następują pisma polityczne w ogólnej liczbie 183, z czego na dzienniki przypada 38. W Polsce dzienników mieliśmy w r. 1931 dwieście dziewięć. Największemi dziennikami jugosłowiańskiemi są: „Politika", „Pravda" i „Vreme", wychodzące w Beogradzie. W Zagrzebiu wychodzą: „Novosti", „Jutarni List" i „Obzor". Do większych ośrodków kulturalnych należy jeszcze Ljublana, gdzie wychodzą dwa poważne pisma: „Jutro" i „Slovenec". Z poważniejszych dzienników należałoby jeszcze wyliczyć „Deutsches Volksblatt", wydawane w „Novi Sad", i madziarski dziennik „Napló", wychodzący w Suboticy. Czasopism poświęconych zagadnieniom literatury, kultury, sztuki i rozrywce jest 251. Świadczy to o wysokim stopniu zainteresowania się zagadnieniami społeczeństwa jugosłowiańskiego.

Największa ilość pism wychodzi w banacie Sawy, mianowicie 298, najmniejsza natomiast, gdyż tylko 6, ukazuje się w banacie Orbas. O ile chodzi o miejscowości, to najbogatszą w czasopisma jest Zagrzeb (251), następnie idzie Beograd (198), wreszcie Ljublana z 165 czasopismami.

W państwach sąsiadujących z Jugosławją żyje prawie miljon Jugosłowian, n. p. w Austrji, w Węgrzech, Rumunji, Grecji itd. Mniejszość ta ma bardzo słabo rozwiniętą prasę. Jedynie w Austrji posiadają Kroaci 2 czasopisma. Natomiast bardzo silnie rozwinęła się po wojnie prasa mniejszości narodowych w Jugosławji. Niemcy, których tam żyje około pół miljona, posiadają 41 pism, prawie także liczba madziarów wydaje 32 czasopisma, podczas gdy 62 000 Jugosłowian w Węgrzech, ani 140 000 w Grecji nie posiada żadnego organu.

Natomiast dobrze rozwiniętą prasę ma wychodźtwo jugosłowiańskie w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych 664 000 emigrantów jugosłowiańskich posiada 56 wydawnictw.

Biorąc pod uwagę zaniedbanie kulturalne, w jakiem społeczeństwo jugosłowiańskie przed wojną żyło, okazuje się, że społeczeństwo to w odrodzonem państwie pilnie nadrabia dotychczasowe braki kulturalne i mocno się kulturalnie rozwija.

J. K.

Rozmaitości

Dziennikarze grudziądzcy dzierżawcami teatru. W tych dniach odbyło się zebranie Koła Dziennikarzy Grudziądzkich, na którem między innemi sprawa wydzierżawienia teatru miejskiego była przedmiotem dłuższej dyskusji. W tej sprawie uzgodniono i dano zarządowi daleko idące pełnomocnictwa. Zebrani stoją na tej słusznej platformie, że teatr winien służyć sprawie narodowej i musi być twierdzą kulturalno - oświatową. Zebrani nie wątpią ani na chwilę, że magistrat pójdzie właśnie w tym kierunku i dopomoże zarządowi Koła Dziennikarzy Grudziądzkich do zrealizowania tych szczytnych, a tak szlachetnych postulatów.

Dziennikarze śląscy a ofiara sądów gdańskich. W związku ze skazaniem redaktora Cieszyńskiego przez sąd apelacyjny w Gdańsku na 6 miesięcy więzienia za stanowisko zajęte w obronie dzieci polskich na terenie wolnego miasta Gdańska — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagł. Dąbrowskiego na rozszerzonem posiedzeniu z udziałem delegatów podjął następującej treści uchwałę:

1) wyraża najgłębsze uznanie redaktorowi Cieszyńskiemu za jego niezłomne i pełne godności zachowanie się jako dziennikarza polskiego,

2) wzywa zarząd główny Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej do podjęcia odpowiednich kroków na międzynarodowem forum dziennikarzy, w celu zorjentowania dziennikarzy zagranicznych i ich krajów o krzywdzie, jaka się stała redaktorowi Cieszyńskiemu.

Książki z gwarancją wartości wzgl. które gwarantują wartość. Jak amerykańskie pismo The Publisher's Weekly (tygodnik wydawców) donosi, wydawnictwo The Baker and Taylor Company wydało pierwszą książkę „z gwarancją wartości", t. j. czytelnicy wzgl. klienci mają prawo zwrócić książkę, jeśli treść jej według swej opinji nie odpowiada wartości. Księgarz w takim razie odbiera książkę i zwraca ją wydawnictwu. — Prawdopodobnie nie mało będzie czytelników, którzy po przeczytaniu książki oddadzą ją z uwagą, że treść nie odpowiada wartości.

Niezależność prasy... w Ameryce jest — zdaniem Uptona Sinclair'a — o ile sądzić z jego felietonu, umieszczonego w tłumaczeniu polskiem w odcinku jednego z dzienników poznańskich pt. „Niełatwo jest pisać w Ameryce..." bardzo problematyczna.

Bibljoteka Niemiecka (Deutsche Bücherei) w Lipsku najmłodszą bibljoteką miljonową. Liczba tomów Bibljoteki Niemieckiej, która istnieje od 20 lat, przekroczyła miljon. Oprócz Bibljoteki Niemieckiej istnieją jeszcze w Niemczech bibljoteki miljonowe w Berlinie (Bibljoteka Państwa Pruskiego) i w Monachjum (Bibljoteka Państwa Bawarskiego).

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Aplomb skartelizowanego przemysłu na podłożu ceł retorsyjnych

Apoteoza kartelizacji zbladła — Rząd zmienił zapatrywanie — Papier będzie tańszy na rozkaz — Czy przewidziane obniżanie papieru jest dostateczne?

Podobnie jak w innych krajach silniej uprzemysłowionych, również w Polsce mamy jak wiadomo, obecnie cały szereg dziedzin wytwórczych specjalnych i z sobą spokrewnionych, związanych w kartele i syndykaty. Organizacje te wykorzystują uprzywilejowane stanowisko swe gospodarcze przez usunięcie wolnej konkurencji i znajdując silniejsze oparcie w skoordynowaniu swych sił, wspieranych w dodatku cłami retorsyjnemi stosowanemi wobec najgroźniejszego z sąsiedztwa konkurenta, nie troszczyły się o powszechną akcję obniżania cen wytworów przemysłowych i produktów naturalnych, a w konsekwencji tego zarobków robotniczych i pensyj urzędniczych. Przeciwnie, kartele nasze, zapisując skwapliwie na dobro własne tendencję zniżkową surowców, korzystniejsze warunki produkcji przy tanieniu robotnika, okazywały dotychczas najmniej chęci do obniżki cen wyrobów skartelizowanych.

Manipulacje n. p. syndykatu przędzalników wkroczyły ostatnio na drogę bezwzględności, wykupywano produkcję fabryk po to, by przez unieruchomianie ich, zwiększając bez troski dla siebie bezrobocie, zmniejszać podaż towarów na rynku i podtrzymywać poziom korzystniejszych cen. I na terenie świeżo skartelizowanego przemysłu papierniczego ujawniać poczynają się na horyzoncie przejawy, zmierzające ku skróceniu niewygodnej, przerastającej potrzeby produkcji, by zmniejszyć podaż. Jak nas informują, dzierżawiona od masy upadłości przez Polsko-Szwedzką Spółkę Papierniczą „Papyrus" fabryka papieru w Soczewce wykupiona została przez Spółkę Akc. Mirkowska Fabryka Papieru z zarządem w Warszawie, lecz nie w szczerym zamiarze wykorzystania urządzeń technicznych dla zwiększenia produkcji papieru gatunków wyższych i pożądanych, zdolnych do współzawodnictwa z fabrykatami cudzoziemskimi, lecz — narazie ma pozostać unieruchomiona — bo w Polsce mamy za dużo fabryk. — Kartele nasze w jednostronnej polityce swej sięgają więc po rolę i program trustów, przewidujących możność zamykania „niekorzystnie" pracujących zakładów i skupiania produkcji w miejscach i sposobami najdogodniejszymi. W naświetlaniu tych praktyk, nawet w oczach niedawnych i zdecydowanych zwolenników, blaknąć poczyna apoteoza kartelizacji przemysłu.

Rząd pomimo początkowej swej przychylności dla kartelizowania produkcji krajowej jako współczynnika wzmacniającego prężność przemysłu i jego zdolność konkurencyjną, zainteresował się obecnie bliżej przejawami ruchu tego, a wobec egoistycznych i niewzruszonych wytycznych polityki karteli naszych, zmienił dotychczasowe zapatrywania. Jak wskazują w ubiegłym tygodniu poczynione pociągnięcia, rząd zdecydowany jest wszelkiemi rozporządzalnemi środkami zmusić poszczególne kartele do znaczniejszego obniżenia cen wyrobów skartelizowanych tak, ażeby poziom cen przystosowany został do obecnego stanu gospodarczego, do ścieśnionych dochodów szerokich warstw ludności i konsumentów oraz istotnych potrzeb rynku. W tym celu przedstawiciele kompetentnych władz centralnych przeprowadzają pertraktacje z reprezentantami ciał kierowniczych poszczególnych karteli, by na drodze porozumienia osiągnąć dobrowolne obniżenie cen danych wyrobów.

Między innemi aktualna jest również sprawa obniżenia cen papieru i na temat ten prowadzone były w ubiegłym tygodniu rozmowy z prezydjum kartelu papierniczego „Centropapier". W zainteresowanych ministerstwach poddaje się gruntownemu badaniu podstawowe pozycje kalkulacyjne i przeprowadza się obliczenia, o ile, bez uszczerbku dla rentowności przemysłu istnieje możliwość obniżenia cen. Że w przemyśle papierniczym możliwość taka istnieje, wykazywaliśmy na łamach naszych już niejednokrotnie, a także Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism na podstawie rzeczowego materjału dowodowego dostatecznie to wyjaśnił zarówno na terenie władz centralnych jak w prasie.

Zaznaczyć tu wypada, że gdyby wdrożone rozmowy i pertraktacje z przedstawicielami karteli nie osiągnęły pożądanego skutku, rząd zdecydowany jest w drodze polityki celnej, taryfowej i przez zastosowanie innych rozporządzalnych środków, zmusić kartele do odpowiedniej zniżki cen.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zażądało po zbadaniu sprawy obniżenia cen papieru gazetowego rotacyjnego, drukowego płaskiego i satynowanego, kancelaryjnego oraz pakowego o 11 i pół procent przeciętnie. Przedstawiciele ministerstw wskazywali, że ceny papieru polskiego są znacznie wyższe od cen na rynkach światowych, mimo, że przemysł polski pracuje pod względem zasobów i ceny surowca na warunkach korzystniejszych od konkurencji. Utrzymanie nadmiernie wysokich cen możliwem jest tylko dlatego, iż na papier zagraniczny nałożone są wysokie stawki celne. Obliczono, że 1 kg papieru rotacyjnego gazetowego, sprowadzonego z Czechosłowacji lub Finlandji, kosztowałby w Polsce zaledwie 35 gr., gdyby zniesiono opłaty celne. Obecnie papier ten kosztuje 57 groszy. Różnica rozpiętości cen wzniż w porównaniu z Niemcami, jak to poniżej wykazujemy, jest często bardziej rażąca:

Rodzaj papieru	Waga za 1 metr kwadr.	Niemcy				Polska
		Cena za 100 kg. mkn.	Cena za 100 kg w zł p.	Stawka celna za 100 kg.	Cena razem z cłem za 100 kg.	Cena za 100 kg.
Papier rotacyjny mat. biały role	50 gr.	21,—	44,52	14,90	59,42	57,20
„ gazetowy mat. biały kl. VII. w ark. .	50 „	25.—	53,—	20.50	73 50	76.05
„ drukowy satyn. biały kl. VII. w ark. .	55 „	27,—	57.24	30,—	87,24	81,05
„ drukowy satyn. biały kl. VI. w ark. .	55 „	32,—	67,84	30,—	97.84	94,95
„ piśm. satyn. biały kl. VII. w ark. . .	55 „	33,—	69,96	30,—	99.96	100,95
„ piśm. satyn. biały kl. VI. w ark. . .	55 „	38,—	80 56	30,—	110.56	107,95
„ piśm. satyn. biały kl. V. w ark. . .	55 „	43,—	91,16	30. –	121,16	123,95
„ kancel. bezdrz. biały mat. w ark. . .	60 „	57,—	120,84	45,—	165 84	165.05
„ kancel. bezdrz. biały satyn. w ark. .	55 „	61.—	129,32	45,—	174.32	168,60
„ książkowy bezdrz. biały sat. w ark. .	100 „	61.—	129,32	65, –	194 32	178,—
„ przebitkowy biały mat. drzewny w ark.	30 „	48,—	102.—	55,—	157.—	245,—
„ przebitk. biały mat. bezdrzewny w ark.	30 „	74,—	148,40	55, –	193.40	248,60
„ przebitk. biały satyn. bezdrzewny w ark.	30 „	77 50	164,	55,—	219.—	261.55
„ cyklostylowy średni	60 „	30,—	63 60	30,—	93.60	120.—
Karton pocztówk. biały satyn. kl. V. w ark. .	187 „	33,—	69 96	30,—	99,96	123 95
„ pocztówk. biały sat. bezdrzewny w ark. .	190 „	57,—	120 84	65,—	185,84	178 —
„ skoroszyt. kolor. satyn. drzewny w ark.	235 i 322 „	55,—	116,60	30,—	146.60	157.95
„ skoroszyt. kolor. satyn. bezdrz. w ark.	235 i 322 „	65,—	137.80	65,—	202,80	250,95

Podkreślić tu wypada, że w zestawieniu przytoczone ceny nie są d u m p i n g o w e (jak to zwykli twierdzić nasi fabrykanci), lecz są to rzeczywiste ceny dzienne najświeższej daty, obowiązujące na wewnętrznym rynku niemieckim, a przeliczone na złote po kursie 2,12, przyczem dotyczą one s p r z e d a ż y w b a l o t a c h, a przy sprzedaży wagonowej, jaka tu jedynie wchodzić mogłaby w rachubę, ceny są jeszcze znacznie tańsze za przyznaniem najwyższego rabatu. Różnica ceny, jak się przekonujemy, dochodzi przy niektórych gatunkach do 100 procent i powyżej nawet, a prócz tego z punktu widzenia fachowego trzeba tu wziąć jeszcze pod uwagę różnicę wartości jakościowej.

Słów tych nie piszemy w chęci faworyzowania importu, gdyż znane jest ogólnie twarde stanowisko nasze propagowania produkcji rodzimej, lecz zmusza nas do tego stanowisko Kartelu Papierniczego, który w memorjale swym złożonym w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, stanowiącym odmowę na słuszne żądania władz centralnych, usiłuje wykazać, że przewidziana obniżka cen 11 i pół proc. połączona jest z pewną krzywdą dla przemysłu papierniczego, że składa on wielką ofiarę na ołtarzu — dobra ogólnego. Stwierdzamy na podstawie powyższych zgodnych z rzeczywistością obliczeń, że obniżka cen papieru na rozkaz jest raczej zbyt minimalna i niedostateczna.

Nic przeto dziwnego, że dla osłony stanu istotnego lansuje się w świat tendencyjnie nieścisłości, zdolne wywołać w sferach z branżą mniej obznajmionych, wadliwą i mylną orjentację, a czego dowodem świeżo w warszawskiej „Gazecie Handlowej“ z 24 b. m. pomieszczona poniższa notatka:

„C e n y p a p i e r u z a g r a n i c ą a u n a s. Z wielu stron dochodzą nas wiadomości o tanich ofertach papierni zagranicznych. Przekonaliśmy się, że oferty na niektóre gatunki są faktycznie tańsze od cen krajowych. Pomijając fakt, że są to ceny d u m p i n g o w e, oferty te dotyczą jedynie niektórych gatunków masowych, których fabryki po zamknięciu rynków zamorskich chcą się za wszelką cenę pozbyć. Należy również zwrócić uwagę, iż ceny w tych ofertach podane, dalekie są od normalnej kalkulacji. Możemy zaś z dumą stwierdzić, że jeżeli chodzi o papier konfekcjonowany, papier gotowy do użytku, nasze ceny krajowe są często tańsze (?!) od wewnętrznych cen w krajach sąsiednich. Tak n. p. w ostatniej kolekcji papierów do powielaczy S-ki Akc. „Dawidowicz, Kempiński i S-ka“, Warszawa, Chmielna 43, znajdujemy bardzo ładny papier szybkoschnący w cenie zł 2,40 za paczkę 500 ark. (Jakiego formatu i wagi?) Jak nas poinformowano firma udziela z tej ceny odsprzedawcom jeszcze odpowiedni rabat. To samo dotyczy papierów listowych, kancelaryjnych i innych.“

Odpowiedź na twierdzenie o cenach dumpingowych mieści się w naszem zestawieniu, również różnicę cen dotyczącą papieru cyklostylowego objaśnia najwyraźniej tabelka, dalsze przeto komentarze i polemika wszelka zbyteczne, przyczem życzyć możnaby ze strony organu tego więcej ścisłości.

Reasumując wywody na temat poruszony, wyrażamy zadowolenie, że władze centralne poczyniły zdecydowany wstępny krok i w oparciu o niezbity materjał rzeczowy tym razem od żądania swego nie ustąpiły, a gotowe do obniżki stawek celnych na papier zagraniczny, przyspieszyły ostateczną decyzję. Zarządzenie o obniżce cen papieru uzgodnione i podpisane przez Ministerstwa: Przemysłu i Handlu, Skarbu oraz Rolnictwa ma być ogłoszone już w najbliższym „Dzienniku Ustaw“ z niezwłocznem obowiązywaniem, o ile „Centropapier“ do końca czerwca r. b. dobrowolnie nie obniży cen narazie o 11½ procent. Wyrażamy nadzieję, że władze kompetentne i w dalszej mierze uwzględnią położenie przemysłu wydawniczego oraz przetwórczo-papierniczego, które konsumując 85 proc. ogólnego zużycia papieru w Polsce, jako współczynniki krzewienia oświaty i kultury, mają poza „Centro-Papierem“, również prawo do egzystencji i bytu.

Handlowy ruch spółdzielczy w szkołach pod opiekuństwem nauczycieli

Informowaliśmy Czytelników o organizowaniu w Wilnie kursu nauczycielskiego prowadzenia sklepików szkolnych na zasadzie spółdzielczej, podaliśmy w uzupełnieniu wyjaśnienie radcy ministerjalnego p. dr. Banasia i stanowisko Min. W. R. i O. P. w sprawie uczniowskiego ruchu spółdzielczego na terenie szkół wspieranego przez władze szkolne i nauczycieli, wspomnieliśmy o „pogłosce" istniejącego rzekomo zamiaru opasania ziem Rzeczypospolitej gęstą siecią sklepików szkolnych ze współudziałem rodziców i uczniów szkolnych, który to ruch handlowy w zasadzie uznać należy jako objaw szkodliwy dla tak już kryzysem podważonego bytu i egzystencji kupiectwa zawodowego branży papierniczo-piśmienniczej, w szczególności pomocy i artykułów szkolnych. I sprawa ta niezmiernie ważna, oparta początkowo na domysłach i przypuszczeniach, na podstawie ujawniających się faktów i wobec „niejasnego" wyjaśnienia przedstawiciela kompetentnej władzy, poczyna kupiectwo coraz bardziej niepokoić, gdyż wspomniany ruch przybiera kształty zgóry przygotowanego planowego programu, przeprowadzonego systematycznie.

Przekonują nas o tem świeżo rewelacje dwutygodnika „Społem", organu Związku Spółdzielni Spożywców, który w jednym z ostatnich numerów informuje między innemi o „zjazdach nauczycieli spółdzielców", rozwodzi się o wzmagającem się zainteresowaniu nauczycielstwa spółdzielczością i zamierza w wyjątkach tu przez nas podane notatki:

W Kaliszu odbył się dnia 4 maja powiatowy zjazd nauczycieli-spółdzielców przy współudziale przedstawicieli sekcji spółdzielczej przy Zarządzie powiatowym Związku Nauczycieli Polskich. Ze sprawozdania wynikało, że działalność nauczycielstwa polegała na zebraniu danych statystycznych od spółdzielni uczniowskich, instruowanie nowozakładanych spółdzielni, opracowanie statutów i regulaminów. W myśl powziętej uchwały odbyć się ma w najbliższym czasie kurs dla nauczycieli-opiekunów spółdzielni i nastąpić ma zneutralizowanie sprowadzania towarów dla wszystkich spółdzielni, względnie sklepików szkolnych istniejących w powiecie kaliskim.

W Suwałkach odbył się podobny zjazd nauczycieli, na którym również postanowiono zorganizować od nowego roku szkolnego wspólną składnicę towarów dla sklepików szkolnych. Osiągnięte zyski przeznaczone być mają na pomoc organizacyjną dla spółdzielni uczniowskich.

W Milanówku obradował w dniu 21 maja rb. zjazd nauczycieli-spódzielców przy współudziale inspektora szkolnego powiatu błońskiego, jego zastępcy oraz prezesa Powiatowej Rady Szkolnej. Nauczyciele zająć się mają należytem rozwinięciem i postawieniem spółdzielni uczniowskich, przyczem uchwalono wciągnąć dorosłych do współpracy przy organizowaniu i prowadzeniu spółdzielczych sklepików szkolnych.

Dalej dowiadujemy się:

W Sosnowcu odbył się w tym roku szkolnym sześciodniowy kurs dla opiekunów sklepików spółdzielczych przy szkołach powszechnych tamtejszego okręgu. Organizatorami kursu byli: Instruktor Okręgowej Rady Spółdzielni spożywców, Inspektorat Szkolny oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego. Dla skoordynowania pracy na tem nowem polu metod wychowawczych i działalności pedagogiczno-handlowej utworzono tak zwaną Międzyszkolną Komisję Spółdzielczą Zagłębia Dąbrowskiego. Nauczyciele poza opiekuństwem tworzyć mają rodzaj Instruktoratu i wreszcie powołany ma być do życia Związek spółdzielni uczniowskich, którego działalność objąć ma cały teren Zagłębia Dąbrowskiego.

Fakty powyższe, w związku z poruszoną już kwestją tą na jednem z ostatnich posiedzeń Komisji Ekonomicznej przy Radzie Ministrów, przemawiają same za siebie a ponieważ w sprawie tej zajęliśmy już stanowisko i wykazaliśmy ujemny wpływ handlowego ruchu organizowania sklepików szkolnych, wstrzymujemy się dziś od wszelkich dalszych uwag, jednakże w tem przekonaniu, że centralne władze rządowe wstrzymają niezwłocznie dalszy rozwój ruchu tego, będącego wyraźną krzywdą dla kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczej. Z.

Wartość i znaczenie spoistej organizacji kupieckiej

Przemysł wyrobu zeszytów szkolnych we Włoszech od dłuższego już czasu przeszedł na normalizację produkcji i w porozumieniu z władzami wprowadzone zostały w szkołach i w obiegu handlowm zeszytu typu znormalizowanego. Równocześnie między przemysłem a zorganizowanym włoskim handlem papieru zawartą została umowa, zapewnić mająca kupiectwu niepodzielny zbyt na rynku oraz ceny z należnym godziwym zyskiem. W międzyczasie jednak pod wpływem przejawów nie dających się powstrzymać umowa stała się nieaktualną i nie odpowiadała rzeczywistym potrzebom a wobec nieugiętego stanowiska przemysłu, handel czuł się skrępowany warunkami dostawy włoskich fabryk zeszytów i przyszło między obu partjami, fabrykantami a kupiectwem branży do nieporozumień i walki o zmianę warunków dostawy i zbytu.

Jak donosi obecnie fachowa prasa zagraniczna, zorganizowane tamtejsze kupiectwo branży papierniczo-piśmienniczej, przy pomocy wzorowej solidarności oraz importu zeszytów zagranicznych, zdołało obalić niedogodne warunki dla siebie a zarazem niekorzystne dla konsumentów i swych odbiorców. W tych dniach zawartą została nowa umowa, w której przemysł w dostatecznej mierze zabezpiecza uprawnienia handlu hurtowego oraz detalicznego przy wydatniejszej obniżce cen wyrównującej różnicę między towarem importowanym a krajowym. Klasyfikacja rabatów i procentów unormowana została w myśl uzgodnionych uprzednio przez kupiectwo postulatów. Przedstawiciele organizacji kupieckich ze swej strony w miarę dopełnienia przez przemysł nowych warunków, zobowiązali się zaniechać wszelkiego importu i korzystać wyłącznie z produkcji krajowej.

Fabryki zeszytów zobowiązały się dostarczać towar kupcom-detalistom jedynie za pośrednictwem hurtowników, przy równoczesnem zaniechaniu dostawy wprost konsumentom względnie niekupieckim zjednoczeniom spożywców, nabywającym artykuły szkolne z pominięciem legalnego zawodowego handlu.

Przekonujemy się, że dobra chęć i wola oraz zrozumienie wartości i znaczenia zrzeszenia zawodowego, zdolne są przy solidarnej współpracy przemysłu i kupiectwa, uporządkować stosunki na rynku własnym z obopólną korzyścią dla rodzimej produkcji, handlu oraz konsumpcji. Bierzmy z tego przykład...

Rozmaitości

Jednolite warunki sprzedaży firm ołówkowych w Polsce. Przez dłuższy już czas toczyła się dość ostra współzawodnicza walka konkurencyjna między polskiemi fabrykami ołówków, która przy współdziałaniu Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej, zakończoną została postanowieniem wydania jednolitych zasad i warunków sprzedaży. Ustalenie na zasadzie obopólnej umowy jednolitych warunków kupna i sprzedaży, zapewnić ma kupiectwu branży możność przeprowadzenia rzeczowej kalkulacji, oraz osiągnięcie godziwego zarobku. **Byle to znowu nie wyszło na „porozumienie" kartelowe!**

Stan niemieckiego przemysłu papierniczego. Wydział centralny związku przemysłu papierniczego, tekturowego, celulozowego i błonnika drzewnego określa sytuację za maj r. b. jak następuje: Po Zielonych Świątkach sytuacja na rynku papierniczym pod znakiem zapowiedzianych ważnych międzynarodowych konferencji politycznych i gospodarczych oraz z uwagi na zbliżający się koniec sezonu i roku szkolnego, uległa dalszemu pogorszeniu. Podczas gdy produkcja papieru w kwietniu w porównaniu z marcem zwiększyła się nieznacznie, eksport papieru zmalał o dalsze 9,7% a w stosunku do stycznia r. b. o 22,2%. Ceny papieru na niskim obecnie poziomie utrzymują się z trudem pod naciskiem ogólnej tendencji zniżkowej a dalszy spadek cen mógłby oddziałać ujemnie na rentowność i stan gospodarczy przemysłu.

Przemysł papierniczy w Rosji Sowieckiej. Według moskiewskiego czasopisma gospodarczego, planową rozbudowę przemysłu i fabryk papieru w Rosji Sowieckiej zapoczątkowano w roku 1925. W czasokresie od 1925 do 1931 r. na cel ten przeznaczono i wydatkowano 225 miljonów rubli. Wybudowano i uruchomiono cztery nowe fabryki na modłę nowoczesnego postępu i to dwie w Bolochnie i po jednej w Sjasy oraz w Kondopocze. Z chwilą uruchomienia fabryk w Bolochnie, od roku 1928 rozpoczęła się wzmożona produkcja papieru gazetowego, którego znaczne ilości sprowadzano. W roku 1931 wyprodukowano 476 000 tonn papieru i 63 000 tonn tektury. W Bolochnie ustawiono obecnie trzecią maszynę papierniczą o zdolności produkcyjnej 40 000 tonn. W roku 1929 wybudowano większych rozmiarów fabrykę celulozy „Stalin", fabrykę błonnika drzewnego i jedną fabrykę papieru o zdolności wytwórczej 100 000 tonn. W roku bieżącym budują w Rosji z zamiarem najrychlejszego uruchomienia: wielką fabrykę papieru i celulozy „Selenij Dol" pod Kazanem ze zdolnością produkcyjną 80 000 tonn papieru gazetowego i 6 000 tonn papieru pakowego, pozatem drugą fabrykę na transkaukazie, której produkcja wynosić ma 15 000 tonn papieru piśmiennego i drukowego oraz 7 000 tonn papieru innych gatunków i wreszcie Dubrowskie zakłady celulozy sulfatowej pod Leningradem o rocznej produkcji 35 000 tonn mocnego papieru pakowego. Według planu obejmującego dalsze pięciolecie, do roku 1937 roczna produkcja rosyjskiego przemysłu papierniczego osiągnąć ma cztery miljony tonn papieru i tektury. Konsumcja papieru do czasu tego wznieść ma się do 22,4 kg. na głowę ludności rocznie. Czy w rozmach ten można wierzyć, — trudno narazie stwierdzić.

Nowe znaczki pocztowe. Maleńka rzeczpospolita Andora, obejmująca 30 wiosek góralskich w kilku dolinach na południowo-zachodnim stoku Pirenejów, pomiędzy Francją a Hiszpanją, otrzymała od rządu francuskiego, pod którego znajduje się protektoratem, nowe znaczki pocztowe z widokami tych dolin. U góry znaczków znajduje się napis „Vallées d'Andorre", u spodu zaś „Postes" i cena w centymach. Dawne znaczki zostaną z obiegu wycofane.

Z wydawnictw zagranicznych

Fałdzenie się papierów delikatnych w opakowaniach balowych. Objaw ten nierzadko napotykamy przy rozpakowaniu bel. Gdy wchodzi w rachubę lepszy gatunek papieru jak peloury lub bankpozty, wówczas straty są znaczne, gdyż paręset arkuszy drogiego papieru są nie do użycia. Dobrze jest zaznajomić się z przyczynami tego objawu, a znajomość sposobu magazynowania tego rodzaju papierów uchronić może od dotkliwych strat. Na ten temat wyszła bardzo pożyteczna rozprawa, w której głos zabierają pierwszorzędne siły fachowe, tak inżynierzy angielscy jak niemieccy. Ukazała się ona w języku niemieckim p. t.: „Das Welligwerden von Feinpapier", nakładem „Papier - Zeitung", Berlin SW 11, Cena bardzo niska, gdyż wynosi tylko 75 fenigów.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.